KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 167. Dodatek tygodniowy do N. 8757 z dnia 29 stycznia 1929.

Pod redakcją JADWIGI PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 29 stycznia.

Umieszczone przed paru dniami w „Gazecie Porannej" sprawozdanie z konferencji w lwowskiem starostwie grodzkiem, zwróciło zapewne uwagę Waszą, Miłe Panie, na straszliwą bolączkę społeczną, jaką jest szerzenie się nierządu. — Kwestja ta jest niesłychanie piekąca i stanowi okropny, ropiący wrzód, coraz bardziej zatruwający organizm społeczny. Z tego względu też zasługuje na jak najsumienniejsze rozważenie, od którego nie wolno się nam uchylać ze względu na jakąś fałszywą pruderję i na drastyczność tematu.

Na wstępie już należy mieć odwagę wyznać otwarcie, że tylko martwe doktrynerstwo lub obłudne świętoszkostwo może sądzić, że organizm społeczny można uwolnić zupełnie od tego wrzodu ostrem cięciem represyj policyjnych czy zakazów moralnych.

Każdy, kto patrzy w życie i rozumie je, wie bardzo dobrze, że prostytucja jest stara, jeśli nie jak świat, to z pewnością jak cywilizacja i kultura. I może najtrafniejsze będzie dla niej określenie, jeśli powiemy, że okropne skutki prostytucji są zemstą pogwałconej natury na przekreślających jej prawa„ tamujących jej przyrodzone źródła ekspanzji, sztucznym, skomplikowanym ustrojem społecznym.

Bo powiedzmy otwarcie, przyczyny nierządu, przyczyny frymarczenia kobiety swem ciałem, poza chęcią stroju, wykosztowania uciech życia, poza nędzą i rozpaczą, które popychając niejednokrotnie wykolejone jednostki na tę pochyłą, ku pewnej przepaści wiodącą drogę, mają swe najpoteżniejsze źródło w popędzie seksualnym. Ten popęd silny, jak samo życie i walka o nie, stłumić się nie da żadnemi nakazami ani zakazami ustawowemi ani etycznemi. Jeśli nie zostanie ujęty w normalny bieg, przełamie wszystkie zapory, bez względu na to, co zniszczy na swej drodze.

A właśnie skomplikowane warunki życia w obecnym ustroju społecznym, tego naturalnego ujścia popędom tym nie dają. — W wieku, w którym objawiają się one najsilniej, mężczyzna dziś niemal nigdy o legalnym sposobie ich zaspokajania myśleć nie może. Nie mniej niekorzystnie, choć jeszcze zawsze jest to rzecz, o której się nie mówi, przedstawia się ten problem dla kobiety. — Nakaz bezwzględnej czystości i abstynencji mógł się utrzymać w swej mocy wówczas, gdy każda kobieta miała widoki na małżeństwo, gdy w roku 18-tym czy 20-tym wychodziła zamąż — a w każdym razie w tym wieku, gdy rzeczywiście doszła do pełnego rozwoju fizycznego. — Obecnie i tu nastąpiło przesunięcie, które dla zdrowej, w pełni sił fizycznych znajdującej się kobiety, jest ukrytą, nie wyznawaną ale głęboką tragedją. — I w tem może trzeba szukać najistotniejszych przyczyn rozluźnienia się moralności kobiecej w ostatnim lat dziesiątku. A słusznie powiada poeta, że „droga cnoty śliska". Ta, która się raz na niej poślizgnie, czy to z przyczyn natury uczuciowej, czy z bujności temperamentu, najczęściej stacza się coraz niżej z zawrotną szybkością — przyczem niejednokrotnie spycha ją ku przepaści, nie co innego właśnie jak nieugięty kanon tej bezkompromisowej moralności, który kobiecie, w zakresie spraw erotycznych niczego nie przebacza.

W tych dwóch źródłach: popycie ze strony mężczyzny i beznadziejności wyżycia się w sposób legalny kobiety współczesnej, tkwią głównie przyczyny tej niezagojonej i nie do zagojenia rany społecznej.

Ale czy przypatrzywszy się temu problemowi tak zupełnie realnie, bez jakichś różowych szkiełek lub zakrywania uszu, możemy powiedzieć, że tu niema nic do zrobienia i umyć spokojnie ręce?

Po stokroć nie. Im problem jest trudniejszy, tem bardziej należy wytężyć wszystkie siły, jeśli nie dla zupełnego rozwiązania go, to przynajmniej dla rozluźnienia duszących życie społeczne jego węzłów, do możliwie największego złagodzenia zła, bodaj ograniczenia jego najfatalniejszych skutków. I tu właśnie otwiera się bardzo rozległe pole dla działalności kobiecej i dlatego kwestję tę na tych łamach uważam za swój obowiązek poruszyć i omówić z Wami, Miłe Czytelniczki. Ze względu na szczupłe ramy pogadanki, muszę zadowolić się dziś naszkicowaniem podłoża kwestji, pozostawiając na później wejście w szczegóły zagadnienia.

J. P.

Z dziedziny mody

KOSTJUMY I MASKI.

Lwów, 29. stycznia.

Bale kostjumowe i maskowe mają swój specjalny charakter i pociągają nowością pomysłów i oryginalnością, której nie może dać bal, ograniczony do prawideł panującej mody, choćby najbardziej urozmaiconej w swoich kreacjach. — Kostjum i maska wprowadzają w specjalny nastrój, nadają zabawie życie i tętno niezwyczajne, wprowadzają w jakiś czarodziejski, niecodzienny świat baśni.

Niemniej przyznać trzeba, że i w zakresie strojów redutowych panuje moda i nie można dzisiaj ubrać ko-



Kostjum holenderski.



olibr.



Kostjum szkocki



Wiosna.

2 LUTEGO BAL PRASY 2 LUTEGO



Pierreta.



Fantazja wenecka.

stjumu, który był odpowiedni lat temu dziesięć czy dwadzieścia. Przytem i tutaj, w niemniejszym stopniu jak przy wyborze toalety balowej należy zwrócić uwagę na indywidualność tej, dla której kostjum jest przeznaczony. Zarówno aparycja, linja ciała, jak temperament, nastrój poważny czy pełen humoru, muszą rozstrzygać o tem, jaki kostjum należy wybrać z bogatego rezerwoaru artystycznych pomysłów. Radość barwy i dekoracyjności święci tu większe niż gdziekolwiek indziej tryumfy, a fantazyjność zdawałoby się nieograniczona jest zapewne przyczyną, że reduty i bale kostjumowe cieszą się większem powodzeniem niż wszystkie inne zabawy. Odgrywa tu niezawodnie także rolę ta okoliczność, że z chwilą okrycia twarzy maską, zyskujemy bezwzględną swobodę, możemy dać upust chęci intrygowania, żartu, mistyfikacji, które tkwią w naturze ludzkiej. Z tego wynika rzecz prosta, że aby przystroić się w kostjum, trzeba znajdować się także w odpowiednim nastroju psychicznym, trzeba mieć niejako karnawał we krwi. Tylko karnawałowo nastrojeni ludzie czują się dobrze w tej zaczarowanej krainie, w której łączą się wszystkie narody, epoki i klasy społeczne w jedną, zharmonizowaną całość, gdzie dumna królewna idzie obok skromnej damy z II. cesarstwa, a jedynym, lecz niezawodnym łącznikiem między nimi jest artystyczne wykonanie kostjumu, poczucie barwy i linji. To wysoko wykształcone poczucie estetyczne, które znajduje wyraz także w kostjumach karnawałowych, nadaje nowoczesnemu balowi maskowemu jego znamienną cechę, czyni go kulminacyjnym punktem życia karnawałowego.

Dla użytku naszych Czytelniczek podając szereg nadzwyczaj pomysłowych i oryginalnych kostjumów, objaśniamy ryciny brakującą w nich kolorystyką, która stanowi najbardziej zdecydowanie o efekcie estetycznym. **Rycina 2.** przedstawia kostjum szkocki, staniczek koloru niebieskiego z kołnierzem i przodem ponsowym, przepaska biała, spódniczka z białego szkotu w niebieską kratkę. Taka sama czapeczka, ponsowe rękawiczki i długie pończochy ze szkotu w ponsową i niebieską kratę. **Rycina 1.** przedstawia uroczego kolibra, naśladując w kolorach jego barwne a harmonijne upierzenie. Corsage i spódniczka wykonane z mieniącego materjału niebiesko-zielonego, delikatne falbanki z velour, chiffonu, naśladujące pióra ze stonowanych kolorów różowych. Aplikacje kolibrów na staniku, oraz dwa kolibry przy ubraniu głowy, uwydatniają znaczenie kostjumu. **Ryc. 5.**, to cieszący się stale powodzeniem, a ulegający coraz to nowym warjantom kostjum Pierrety. Na wąskie fourreau w kratę ośną złoto-bronzową z kostkami różowo-ponsowemi na białem tle opiera szeroka w kształcie krynoliny spódniczka, przypominająca tegoroczne suknie stylowe. Na różowem tle harmonizującem z kostkami corsage'u widzimy usiane złote gwiazdy. W górze uzupełnia spódniczkę obszyte ponsowym materjałem panier, z tego materjału co foureau. Oryginalna czapeczka harmonizująca w kolorach, oraz białe, jedwabne muślinowe kryzy wykończone złotem uzupełniają ten efektowny kostjum. **Ryc. 6.** nosi nazwę „Fantazja wenecka". Kostjum składa się z czarnego, aksamitnego stanika i fantazyjnej krynoliny z białego muślinu jedwabnego w ponsowe i złote ornamenty. Nader oryginalny trójgraniasty tok jest z czarnego aksamitu w złoto i ponsowe centki. **Ryc. 3.** Bardzo oryginalny kostjum holenderski jest utrzymany w białym i niebieskim kolorze aqua mariny. **Ryc. 4.** w niezwykły zaiste sposób upostaciowuje Wiosnę, która wyraża się w rozkwicie barw zmieszanych ze sobą fantazyjnie, niby kwiaty na łące. Kolor ponsowy, bronzowy, niebieski, żółty, rozmieszczone w pojedyńczych plamach, zlewają się na tę barwność rozkwieconej wiosny. Motyle opasujące jedną ze smukłych nóżek, a kwiaty wykwitające niby z łodygi, z drugiej nóżki, symbolizują wiosnę.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody

CZY WOLNO KOBIETOM POPRAWIAĆ SWE WDZIĘKI?

Paryż, w styczniu.

W paryskim dzienniku „Intransigeant" ukazała się niedawno ankieta na temat, czy kobiety powinny się malować. Pytanie to podjął „Temps" i daje na nie następującą, iście w galickim duchu pojętą odpowiedź.

Byłoby zupełnie bezużytecznem — powiada autor na wstępie — na pytanie to odpowiadać przecząco. Bo od czasu, kiedy Ewa po spożyciu jabłka z drzewa świadomości, zaczęła sobie zdawać sprawę z tego, że jest nagą, obudziła się w niej kokieterja, która objawiła się w dążeniu do podniesienia wdzięku swego ciała. Od tego też czasu poczęły kobiety myśleć o tem, aby wydawać się jak najpiękniejszemi, kładły na swoje policzki różaność zorzy porannej, a na swe wargi czerwień purpurowych słońca zachodów. Jezabel malowała swą twarz — powiada Księga Królów — Estera namaszczała się wonnemi olejkami, cesarzowa Popea brała codziennie kąpiel w mleku z pięciu tysięcy oślić, a według Pascala oblicze świata wyglądałoby inaczej, gdyby nos Kleopatry był mniej piękny. A więc mniej foremny, świecący i nieupudrowany jak się należy.

A czyż można kobiecie robić z tego zarzut, że ona, jako ostatnie dzieło Stwórcy, pragnie być też i jego najdoskonalszem dziełem? że szuka środków dla upiększenia się?

Nie trzeba zresztą sądzić, że te starania o upiększenie się przychodzą kobiecie bez trudu i są dla niej tylko przyjemnością. „Chassez le naturel, il revient au galop" — powiedział La Fontaine i nigdy nie wyjawił większej i smutniejszej prawdy. Jeden Pan Bóg wie, jak wiele czujności i jak wiele krytycznego poglądu potrzebuje kobieta, która chce pokryć braki naturalne swej urody. Zaledwie przytłumi zbyt żywy rumieniec warstwą pudru, już on na nowo wydobywa się z pod obsłony, zaledwie przypudruje nos, już znów zaczyna się on niebezpiecznie świecić. Stąd pochodzą te nieustanne skomplikowane manewry z puderniczką, pomadką do ust, ołówkiem do brwi i rzęsów i td., których świadkami jesteśmy ustawicznie. A przy tem wszystkiem jak trudne jest utrzymanie artystycznej miary przy tych zabiegach, bo od niej wszystko zależy. Im doskonalsze jest złudzenie, tem większy sukces tej która potrafiła go dać swemu otoczeniu, a biada kobiecie, która sądzi, że twarz jej jest murem kamienicznym, który świeżo pomalować trzeba.

My wszyscy pragniemy iluzji. — Świat bez niej nie byłby wcale przyjemny. Czyż nie musimy szminkować także naszej psychiki, czyż nie jesteśmy obowiązani zacierać zbytnich wybujałości charakteru, słowem, starać się wydawać lepszymi niż jesteśmy w rzeczywistości dla dobra życia towarzyskiego. Świat pragnie złudzenia a nawet kłamstwa, zręcznie podanego. Dlatego powinniśmy przyklasnąć tym, które wytężają całą swoją przemyślność i sztukę, aby nam ukazać się piękniejszemi niżli je stworzyła, skąpa niejednokrotnie w swych darach, natura.

—o—

Ze spraw kobiecych.

Przegląd pracy Ziemianek

na Wystawie w Poznaniu.

Lwów, 29. stycznia

(.) Z Komitetu Ziemianek otrzymujemy następujące pismo pod adresem wszystkich pań gospodarujących na roli:

Pod nazwą Ziemianki rozumiemy nie tylko Panie zrzeszone w „Związku Ziemianek", lecz także wszystkie Panie gospodarujące na wsi tak właścicieli jak i dzierżawczynie. W związku z rozesłanemi kwestjonarjuszami, Komitet prosi o **jak najdokładniejsze dane z każdego działu, bez względu na to, czy ma się zamiar wziąć udział w Wystawie poznańskiej, czy nie.**

Kwestjonarjusz ma dać pełny obraz stanu gospodarstwa. Zatem należy dołączyć wszelkie fotografje z dworów, parków, warzywników, sadów owocowych, budynków i urządzeń gospodarsko-podwórzowych, jak np. spiżarni, mleczarni, i t. p.

O terminie wysyłania eksponatów do Poznania, będzie osobne zawiadomienie. O ile która z Pań Ziemianek będzie wystawiała swoje eksponaty w jakiejkolwiek grupie gospodarczej, winna oprócz tego, w myśl solidarności, **uwiadomić o tem sekretarjat Związku, by ten jej eksponat był w Poznaniu policzony na rachunek działalności jej, jako Ziemianki.**

Wszystkie sprawy dotyczące Wystawy poznańskiej, załatwia **Sekretarjat Ziemianek — Lwów, ul. Sykstuska l. 22, P. Laura Stolińska.**